

Piętno starej panny. Ewolucja i społeczne funkcje dziewiętnastowiecznego dyskursu literacko-publicystycznego na temat niezamężnych kobiet

Agnieszka Szudarek

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 4, S. 286–308

DOI: 10.18318/td.2021.4.17 | ORCID: 0000-0002-6851-9808

Wprowadzenie

Popularność figury starej panny w XIX-wiecznym dyskursie już od dawna interesuje badaczki i badaczy zajmujących się kwestią kobiecą, życiem prywatnym czy też szerzej – przemianami społecznymi w XIX wieku. Nauka zachodnioeuropejska i polska może pochwalić się opracowaniami na temat kobiet samotnych¹, w których

1 Zob. m.in. G. Guilpain *Les célibataires, des femmes singulières. Le célibat féminin en France (XVIIe-XXIe siècle)*, L'Harmattan, Paris 2012; C.L. Dollard *The Surplus Woman. Unmarried in Imperial Germany 1871-1918*, Berghahn Books, New York 2009; B. Hill *Woman Alone. Spinsters in England 1660-1850*, Yale University Press, New Haven-London 2001; B. Kuhn *Familienstand: ledig. Ehelose Frauen und Männer im Bürgertum (1850-1914)*, Böhlau Verlag, Köln-Weimar-Wien 2002; *Singlewomen in the European Past 1250-1800*, ed. J.M. Bennett, A.M. Froide, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 1998; M. Vicinus *Independent Women. Work and Community for Single Women 1850-1920*, The University of Chicago Press, Chicago-London 1985; K. Baumgarten *Hagestolz und Alte Jungfer. Entwicklung, Instrumentalisierung und Fortleben von Klischees und Stereotypen über Unverheiratetgebliebene*

Agnieszka Szudarek

– historyczka, dr hab., prof. US, członkini Komisji Historii Kobiet KNH PAN, dyrektorka Instytutu Historycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Ostatnio opublikowała: *Droga do prawa wyborczego dla kobiet w Niemczech. Czy tylko dar rewolucji 1918 roku?* („Przegląd Zachodni” 2020 nr 2). Kontakt: agnieszka.szudarek@usz.edu.pl

nie brakuje odniesień do sytuacji tych, które nigdy nie stanęły na ślubnym kobiercu. W różnych kontekstach pojawiają się odwołania do stereotypu starej panny, który przez pozostające ze sobą w łączności dyskursy literacki, publicystyczny czy naukowy petryfikował wykluczenie kobiet niezamężnych jako żyjących w sprzeczności z obowiązującymi normami².

Obserwacja dyskursu rozumianego jako zbiór powiązanych ze sobą tekstów, które mają wspólny temat, ale oprócz tego osadzone są w kontekście stanowiącym o ich powstaniu, upowszechnianiu i odbiorze³, pozwala skonstruować uniwersalny obraz staropanieństwa jako negatywnego wzorca występującego w kulturze europejskich warstw średnich i wyższych. Założenie o konstytuującym charakterze dyskursu⁴ skłania do pytania, w jakim stopniu miał on charakter intencjonalny, a więc stanowił narzędzie (re)produkowania rzeczywistości społecznej i w drugiej połowie XIX wieku doprowadził do wręcz historycznych obaw przed staropanieństwem. Rzadko zwraca się uwagę na rozwój dyskursu, który korzeniami sięgał głęboko w wiek XVIII, a także na relacyjność tekstów, ich zmienność w czasie oraz transgraniczność. Celem artykułu jest więc próba przedstawienia ewolucji tego dyskursu, zwłaszcza uchwycenie momentu, kiedy etykieta starej panny stała się źródłem obaw wiążących się z katalogiem przywar zamkniętych w negatywnym stereotypie, który nie tylko wykluczał niezamężną kobietę z życia społecznego i rodzinnego, ale także czynił z niej obiekt drwin. Druga istotna kwestia to próba stwierdzenia, w jakim stopniu proces ten widoczny był na ziemiach polskich. Czy w polskim dyskursie materializowały się obawy przed staropanieństwem, czy też wykreowała je dopiero recepcja zachodnioeuropejskich tekstów kultury. Innymi słowy, czy dyskurs łączący świat tekstów ze światem uczestników był modelowany na kształt rzeczywistości społecznej, czy odwrotnie.

ne, Waxmann, Münster–New York–München–Berlin 1997; *Madame ou Mademoiselle? Itinéraires de la solitude féminine XVIIIe-XXe siècle*, dir. A. Farge, Ch. Klapisch-Zuber, Montalba, Paris 1984.

2. Zob. N. Kapuścińska-Kmieciak „Ruiny panny Palmiry”, czyli rzecz o starej pannie, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej” 2012 nr 10, s. 17–31.
3. A. Synowiec *W stronę analizy tekstu – wprowadzenie do teorii dyskursu*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej”, Organizacja i Zarządzanie 2013 nr 65, s. 387–388. Por. J. Kabus *Analiza dyskursu w naukach humanistycznych*, „Język w Komunikacji” 2012 nr 2, s. 35–50.
4. D. Mainqueneau *Dyskurs literacki jako dyskurs konstytuujący*, „Teksty Drugie” 2009 nr 4, s. 171–182.

Uwagi metodologiczne

Zapleczem teoretycznym do poszukiwania odpowiedzi na te pytania będzie teoria piętna Ervinga Goffmana wraz z jej rozwinięciem zaproponowanym przez Elżbietę Czykwin⁵. Według niej proces stygmatyzacji (rozumiany jako naznaczenie społeczne jednostek, które zostają wskazane jako posiadające nieakceptowane atrybuty i przez to postrzegane jako niepełnowartościowe, a więc takie, którym posiadane defekty uniemożliwiają właściwe funkcjonowanie w społeczeństwie) charakteryzuje etapowość. Pierwszym etapem jest etykietowanie, czyli wyróżnienie i nazwanie pewnych odmienności między ludźmi, które są społecznie ważne, ale nie mają pozytywnego ani negatywnego zabarwienia. W przypadku kobiet byłaby to etykieta „starej panny” dla tych, które nie wyszły za mąż. Drugi etap to przekształcenie etykiety w piętno. Według Ervinga Goffmana społeczeństwo kategoryzuje ludzi, wyposażając ich w zestawy atrybutów uważanych za typowe i naturalne. W przypadku kobiet będzie to przypisanie im ról żony i matki jako naturalnych dla płci żeńskiej. Tym samym trwanie w stanie panińskim staje się cechą powodującą dysonans między oczekiwaniami a rzeczywistością, wzorcem a praktyką i prowadzi do napiętnowania tego stanu. Piętnowanie ma więc charakter intencjonalny, pejoratywny i stanowi mechanizm kontroli społecznej (władzy), który w powszechnym przekonaniu prowadzi do marginalizacji w życiu społecznym osób zdefiniowanych jako posiadające niepożądane atrybuty. Taki negatywny atrybut określa społeczną tożsamość osoby, spychając na dalszy plan wszystkie inne jej cechy. Powoduje, że dana osoba jest postrzegana wyłącznie przez pryzmat owej skazy. Kolejnym, trzecim etapem jest stygmatyzacja, która ma charakter relacyjny i interakcyjny. Zachodzi w umysłach tych, z którymi nosicielki piętna mają kontakt. Odnosi się więc nie tylko do jednostki, ale do całej kategorii, tu – kobiet niezamężnych, które przez przypisanie im negatywnego atrybutu skazuje na ostracyzm społeczny. Nie chodzi przy tym o łamanie norm, ale o odstępstwo od oczekiwanych, wyobrażonych standardów tzw. normalności. Stygmatyzacja jest więc konstrukcją poznawczą w sferze świadomej, do której dochodzi po stronie społeczeństwa (inaczej – publiczności). Jest rodzajem rzeczywistości wykreowanej⁶.

5 E. Goffman *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2003; E. Czykwin *Stygmat społeczny*, PWN, Warszawa 2007.

6 E. Czykwin *Stygmat społeczny*, s. 22-33.

Immanentną cechą stygmatyzacji jest przywoływana już wyżej stereotypizacja. Zgodnie z rozumieniem stereotypu sformułowanym przez Elliota Aronsona oznacza ona przypisanie wszystkim członkom danej grupy zbioru identycznych charakterystyk niezależnie od występujących między nimi rzeczywistych różnic⁷. Stereotyp nie niesie – tak jak stygmat – negatywnego ładunku emocjonalnego, ale wyposaża w treści pojęcie „starej panny” i w świadomości społecznej unifikuje członków grupy. Stereotypizacja w przypadku niezamężnych kobiet łączy się z wyposażeniem ich *ex definitione* – jako starych panien – w cechy dyskredytujące. Ten negatywny stereotyp staje się narzędziem stygmatyzowania prowadzącym do utraty statusu społecznego. Wskazane elementy składowe tego procesu nie warunkują się nawzajem. Charakteryzuje je raczej współwystępowanie niż następstwo w czasie.

Kontekst demograficzny

Podstawową kwestią staje się więc poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, kiedy kobiety, które nie wyszły za mąż, zaczęły być traktowane jako odrębna grupa obok panien, mężatek i wdów. Dostrzeżenie ich w praktyce społecznej umożliwiło bowiem etykietowanie, ono zaś – stygmatyzację i wykluczenie. Kwestia ta jest o tyle istotna, że w epoce nowożytnej kobiety niezamężne stojące na czele samodzielnych gospodarstw domowych nie należały do wyjątków. Jak wykazały prowadzone intensywnie od kilkadziesiąt lat badania z zakresu demografii historycznej⁸, stanowiły one zawsze stały, chociaż zróżnicowany pod względem terytorialnym, społecznym i wiekowym odsetek w strukturze gospodarstw domowych zarówno w Europie Zachodniej, jak i na ziemiach polskich. Jak podaje Cezary Kukło, pod koniec XVIII wieku w Krakowie kobiety niezamężne odnotowano na czele 12,3%, w Warszawie zaś 16,9% gospodarstw domowych, przy czym najwięcej było zarządzanych przez panny należące do najniższej warstwy społecznej, co wskazuje na wyraźny związek między samotnością a sytuacją ekonomiczną⁹. Oceniając

7 E. Aronson, T.D. Wilson, R.M. Akert *Psychologia społeczna*, przeł. J. Gilewicz, Zysk i S-ka, Poznań 1997, s. 543-544.

8 Zob. C. Kukło *O potrzebie intensyfikacji badań nad strukturami demograficznymi rodzin na ziemiach polskich do początku XX wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2015 t. 37/1, s. 7-36.

9 C. Kukło *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 1998, s. 99-105.

skalę zjawiska, należy jednak pamiętać, że część niezamężnych kobiet mieszkała z bliskimi lub zaprzyjaźnionymi rodzinami, inne decydowały się na współzamieszkiwanie, które przez Olwen Hufton zostało określone mianem „zespołu starej panny” i było praktykowane zarówno w miastach polskich, jak i zachodnioeuropejskich¹⁰, jeszcze inne wreszcie mogły niemal z dnia na dzień zmienić stan cywilny¹¹. Stąd pełniejszą diagnozę obecności kobiet niezamężnych w pejzażu społecznym Rzeczypospolitej przedrozbiorowej pozwala postawić odwołanie do wykorzystywanego przez demografów pojęcia celibatu definitywnego, czyli odsetka kobiet pozostających w stanie panińskim i mających 50 lub więcej lat. Przyjęcie takiej granicy wieku wynika z założenia, że małżeństwo służyło głównie prokreacji, do której kobieta, osiągnąwszy wskazane lata, ze względów biologicznych nie była już zdolna. Oczywiście dopuszczać należy odstępstwa od tej reguły, jak również to, że część kobiet niezamężnych mogła nie dożyć 50. roku życia. Niezależnie jednak od słabości tego podejścia, badania wskazują, że pod koniec XVIII wieku w Krakowie co druga kobieta ponadpięćdziesięcioletnia nie wyszła za mąż¹². Na znaczny odsetek niezamężnych starych kobiet wskazują także badania w niewielkich miastach angielskich na przełomie XVII i XVIII wieku, gdzie wahał się on między 8 a 15% (w przypadku mężczyzn było to 3–5%). Podobne ustalenia odnoszą się także do miast francuskich¹³. Przyjmuje się, że w Europie przed rokiem 1800 od 10 do 20% kobiet pozostawało trwale w stanie panińskim¹⁴.

Badania demograficzne nie wskazują, by wiek XIX przyniósł poważniejsze zmiany w tym zakresie. Odsetek kobiet w stanie panińskim pozostawał na podobnym poziomie, wciąż też utrzymywało się wyraźne zróżnicowanie społeczne i terytorialne oraz odmienności między obszarami wiejskimi

10 Tamże, s. 172.

11 W Reims na początku XIX wieku wśród kobiet stojących na czele gospodarstw domowych tylko 20–30% stanowiły kobiety niezamężne, w większości przed 35. rokiem życia, a więc wciąż obecne na rynku matrymonialnym; A. Fauve-Chamoux *Kobieta samotna – zjawisko miejskie. Przykład Reims na początku XIX wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 1986 nr 17, s. 215.

12 C. Kuklo *Kobieta samotna*, s. 60–61, 219.

13 Tamże, s. 96, 149. M. Wierzbicka *Kilka uwag o kobiecie samotnej w XIX wieku*, w: *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. 9, DiG, Warszawa 2006, s. 448.

14 J.M. Bennett, A.M. Froide *A Singular Past*, w: *Singlewomen*, s. 2, 19–23. M. Kowaleski *Singlewomen in Medieval and Early Modern Europe. The Demographic Perspective*, w: *Singlewomen*, s. 60–61.

a miastami. Na przykład w Niemczech w 1880 roku statystyki odnotowały 8,7% mężczyzn i 11,3% kobiet żyjących w stanie wolnym, ale z dużymi regionalnymi odchyleniami. We Francji, wśród kobiet powyżej 50. roku życia udział panien stanowił 12% i tu również występowały znaczne różnice terytorialne¹⁵. Statystyki nie pozwalają jednak określić liczby samotnych kobiet w poszczególnych warstwach społecznych. Porównawczo można jedynie przywołać wyniki badań ludności Anglii (wraz z Walią) oraz mieszkańców Kopenhagi drugiej połowy XIX wieku. W obu przypadkach niezamężne kobiety po 45. roku życia, wywodzące się ze średnich i wyższych warstw społeczeństwa, stanowiły zdecydowaną mniejszość w porównaniu z kobietami z nizin społecznych¹⁶. Jest to o tyle ciekawe, że w okresie wcześniejszym, tj. pod koniec XVIII wieku, w arystokratycznych rodzinach angielskich – według przytoczonych przez Cezarego Kukłę ustaleń Hufton – w stanie panińskim pozostawało 25% kobiet¹⁷.

Na pograniczu epok, na pograniczu znaczeń

Wrażenie zwiększania się liczby kobiet, które nie stawały na ślubnym kobiercu, sprawiała przesuwająca się granica wieku zawierania małżeństw, która wydłużała pobyt panny „na wydaniu” w domu rodzinnym. Wydaje się również, że w okresie przechodzenia od społeczeństwa stanowego, agrarnego do społeczeństwa o strukturze warstwowej, kapitalistycznego i przemysłowego, „staropanieństwo” w większym zakresie zaczęło dotyczyć kobiet z warstw średnich, tj. formującego się wówczas tzw. nowego mieszczaństwa, które przez swój wzrost liczebny i obyczajowość zdominowało epokę. Procesowi emancypacji tej warstwy nie towarzyszyło jednak wypracowanie *modus vivendi* dla należących do niej kobiet, które nie stanęły na ślubnym kobiercu. Podstawową trudnością był kształtujący się stopniowo na zachodzie Europy od XVIII wieku model stosunków społecznych opierający się na podziale na sferę publiczną i prywatną, łączony przez badaczy z oddzieleniem miejsca zamieszkania od miejsca wykonywania pracy zarobkowej. Przypisanie kobiet

15 B. Kuhn *Familienstand: ledig*, s. 2. M. Perrot *Na marginesie: niezamężne kobiety, samotni mężczyźni*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. Michelle Perrot, przeł. A. Paderewska-Gryza, B. Panek, W. Gilewski, red. nauk przekładu t. 4. M. Czaplński, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 304–305.

16 B. Kuhn *Familienstand: ledig*, s. 42.

17 C. Kukło *Kobieta samotna*, s. 62.

do sfery prywatnej, domowej, spetryfikowane prawem i połączone z modelem edukacyjno-wychowawczym wskazującym „drugiej płci” jej zadania jako żony i matki w zorientowanej patriarchalnie rodzinie, stało się nienegocjowalnym wzorcem¹⁸.

Wzorec ten w wieku XIX, tak jak i w okresie wcześniejszym, nie zawsze przystawał do rzeczywistości. Jednak dla warstw średnich i wyższych rozpad stanowego porządku społecznego oznaczał załamanie wypracowanych strategii osvajania staropanieństwa, począwszy od arystokratyczno-szlacheckiej instytucji panien respektowych, czy panien kanoniczek, po przypisanie niezamężnym kobietom określonych ról i zadań wynikających z podziału pracy w gospodarstwie domowym, rozumianym jako przedsięwzięcie opierające się na rodzinie rozszerzonej. Dla wywodzących się z tych warstw kobiet niezamężnych samotność coraz częściej oznaczała trudności ekonomiczne, będące skutkiem ubożenia dawnych elit. Zmuszone przez obyczajowość epoki do prowadzenia zgodnego z pochodzeniem stylu życia, nie były w stanie sprostać zadaniu. Narastanie obaw przed staropanieństwem można więc uznać za wprost proporcjonalne do gloryfikacji małżeństwa, które nie tylko zapewniało kobiecie status, ale i bezpieczeństwo ekonomiczne. Łączyć je należy z krzepnięciem społeczeństwa mieszczańskiego, które kształtowało się w Europie od końca XVIII wieku wraz z przesuwającą się z zachodu na wschód rewolucją przemysłową. Społeczeństwo industrialne, w którym symbolem statusu były nie przywileje, ale kapitał, zmieniło sytuację na rynku małżeńskim panien bez posagu, pochodzących ze zubożałych lub zdeklasowanych rodzin. Odpowiednie wydanie córki za mąż stało się nie tylko kluczem do zapewnienia jej pozycji społecznej, ale przede wszystkim zabezpieczeniem przyszłości¹⁹.

Wydaje się, że widoczny już w XVIII wieku proces budowy mieszczańskiego społeczeństwa patriarchalnego, z kodeksami obejmującymi prawo rodzinne i wyznaczającymi kobiecie rolę wieczyście nieletniej, a więc poddanej władzy ojca, a później męża, daje początek etykietce „starej panny”. Trudno doszukać się w niej zabarwienia neutralnego, gdyż etykietowaniu towarzyszy

18 E. Kokoszycza „Anioł w domu”, czyli o małżeństwie w wiktoriańskiej Anglii, w: *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. 8, DiG, Warszawa 2004, s. 144-145; I. Jarośnińska *Edukacja nie-sentymentalna. O kształceniu dziewcząt różnych stanów w XIX wieku*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, s. 37.

19 Zob. A. Chlebowska *Sytuacja pruskich szlachcianek na rynku małżeńskim w XIX wieku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2014 t. 69/1, s. 83-102.

piętnowanie wskazujące na niezgodność z obowiązującymi normatywnymi. Z tego też względu wczesnooświeceniowy model kobiety wykształconej i autonomicznej zostaje zastąpiony przez wzorzec – jak to określa Marek Podlasiak – kobiety uczuciowej, podporządkowanej w ramach rodziny patriarchalnej. Znaczący wpływ na tę zmianę miały pisma Jana Jakuba Rousseau, który poddał krytyce model kobiety wyedukowanej, wskazując, że jej przeznaczeniem jest bycie żoną i matką podporządkowaną mężczyźnie, co według niego miało odzwierciedlać w stosunkach społecznych odwieczne prawo natury²⁰. Literatura kreuje więc takie postaci i zawsze przedstawia je w dobrym świetle, inaczej niż dziewczęta zwlekające z wyjściem za mąż czy przebiegające w kandydatach, a mężczyzn często ukazuje jako ofiary kalkulacji zabiegających o jak najwyższą pozycję społeczną „panien na wydaniu”. Jak wykazały badania nad francuskimi wydawnictwami słownikowymi oraz literaturą piękną, postać starej panny nie pojawia się w dyskursie literackim i publicystycznym do początku XIX wieku. Wychodząc z założenia, że problemy społeczne, jak i pewne zwyczaje językowe trafiały do piśmiennictwa z opóźnieniem, Cécile Dauphin stwierdziła, że staropanieństwo nie było przez ówczesne społeczeństwo francuskie odbierane w kategoriach problemu²¹. Do podobnych wniosków doszli badacze analizujący tę kwestię na obszarze Niemiec²².

Etykieta starej panny a stabilizacja porządku płci

Zgoła inaczej rzecz się miała w Anglii. W 1785 roku pisarz William Hayley (1745-1820) opublikował anonimowo trytomowy *A Philosophical, Historical, and Moral Essay on Old Maids by a Friend to the Sisterhood*²³. Praca ta w następnych latach doczekała się kolejnych wydań, a już w roku 1786 została przetłumaczona na język niemiecki. Jak zastrzega sam autor, skierowana była do mężczyzn i miała na celu uhonorowanie panien będących „w jesieni życia”. W rzeczywistości ta elokwentna obrona kobiet chcących za wszelką cenę utrzymać tytuł „dziewicy” przepełniona była szyderstwem, złośliwością

20 M. Podlasiak *Postacie kobiece w dramatach Gottholda Ephraima Lessinga*, w: *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Littera, Olsztyn 2008, s. 160-161.

21 C. Dauphin *Historie d'un, stéréotype la vieille fille*, w: *Madame ou Mademoiselle?*, s. 220.

22 B. Kuhn *Familienstand: ledig*, s. 5-6.

23 S. Matthews Blake, *Sexuality and Bourgeois Politeness*, Cambridge University Press, Cambridge 2011, s. 82.

i zjadliwością. Sposób ujęcia tematu powodował, że autor skłaniał do ostrzegania ich nie tylko jako „innych”, ale przede wszystkim jako gorszych. Według Hayleya po 40. roku życia niezamężne kobiety nabywają pewnych cech i przyswajają sobie zachowania, które są skutkiem upływu czasu. Zdają się one jednak tego nie zauważać, odejmują sobie lat, stylizują się na dziewczęta. Nie chodzi tu jednak wydłużenie atrakcyjności na rynku małżeńskim, ale o posługiwanie się jak najdłużej zaszczytnym tytułem panny-dziewicy. Obserwacja ta prowadzi autora do wniosku, że nastąpiła epoka starych panien. Hayley nie używa w związku z tym określenia *spinster*, ale wprowadza użyty też w tytule pracy zwrot *old maid*. Zwrot ów w angielskim życiu literackim funkcjonował już od połowy XVIII wieku. Upowszechniony został za sprawą periodyku ukazującego się od jesieni 1755 do lata 1756 roku właśnie pod tytułem „The Old Maid”. Pismo prezentowało poglądy głównie swojej redaktorki Frances Moore (1724-1889), nowelistki i dramatopisarki. Ukrywając się pod afirmującym staropanieństwo pseudonimem „Mary Singleton, Spinster”, komentowała na jego łamach nie tylko wydarzenia kulturalne, ale także życie polityczne Anglii, mimo że kobietom odmawiano prawa do wypowiedzania się na ten temat²⁴.

Postawa Frances Moore wpisywała się w widoczne w społeczeństwie angielskim, choć w powszechnym odbiorze niepopularne, a nawet uważane za gwałcące obowiązujące normy, aspiracje intelektualne kobiet z wyższych warstw społecznych. W tym kontekście można wnioskować, że satyryczny, zjadliwy obraz starej panny, owej *old maid*, miał stanowić konstrukcję dyskredytującą kobiety wkraczające w męski świat debaty publicznej. Hayley buduje więc ich obraz jako grupy kobiet „innego typu”, tworząc katalog negatywnych cech, które w XIX wieku utrwały się w zdominowanej przez mężczyzn europejskiej sferze publicznej. Sposób mówienia o staropanieństwie jest więc wyraźnie zorientowany płciowo. To mężczyźni etykietowali i piętnowali kobiety niemieszczące się w obowiązującym wzorcu. Męski dyskurs był intencjonalny, stanowił narzędzie społecznej zmiany, mającej ukrócić niezależność oraz aspiracje kobiet przez „oprawienie” ich w ramy małżeństwa.

Jednak jeszcze na początku XIX wieku Hayleyowski obraz *old maid* nie wniknął w zakres znaczeń kryjących się pod etykietą starej panny. Za sprawą m.in. prozy Jane Austen (1775-1817) słyszalne staje się bowiem doświadczenie kobiece. Powieść *Emma* z 1815 roku daje obraz wesołej i sympatycznej

24 I. Italia *The Rise of Literary Journalism in the Eighteenth Century. Anxious Employment*, Routledge, London–New York 2005, s. 166-177.

„starej panny” bez inklinacji intelektualnych, która świadomie nie wychodzi za mąż i czuje się szczęśliwa bez statusu mężatki²⁵. W literaturze francuskiej figurę starej panny wydobywa natomiast na pierwszy plan wydana w 1821 roku powieść *La Vieille fille* autorstwa Sophie Pannier (1793-1859). To kolejna odsłona perspektywy kobiecej, w której etykieta starej panny ma jeszcze wydźwięk neutralny. Choć głos pisarek i publicystek staje się w pierwszej połowie XIX wieku coraz mniej słyszalny, wciąż jeszcze literatura jest daleka od szablonowego postrzegania kobiet etykietowanych jako stare panny. Widoczne jest to w twórczości Honoriusza Balzaka, który w cyklu *Komedia ludzka* stworzył portrety około 5000 takich kobiet, niektóre z nich czyniąc również bohaterkami swoich powieści (*Stara panna* 1837, *Kuzynka Bietka* 1847)²⁶. Portretem tym daleko do schematyzmu, część zresztą odbiegała od coraz bardziej charakterystycznego dla epoki negatywnego wizerunku starej panny jako złośliwej i zgryźliwej intrygantki, obgadującej, bezproduktywnej ofiary „selekcji naturalnej”²⁷.

Dzięki temu, że *Komedia ludzka*, jak wykazał Andrzej Pytlak, ma charakter mimetyczny wobec rzeczywistości społeczno-obyczajowej Francji I połowy XIX wieku²⁸, widać, że procesy stygmatyzacji i stereotypizacji staropanieństwa nie przebiegały jednorodnie i etapowo, co wydaje się naturalne w obliczu różnych wpływów i uwarunkowań decydujących o mentalności społeczeństwa „w toku zmian”. Istotny jest tutaj wpływ retoryki romantycznej, gloryfikującej uczucia przeciwstawiane kalkulacji, z którą zwykle w praktyce wiązało się małżeństwo. Staropanieństwo w tych okolicznościach oznaczało wierność sobie, natomiast czekanie na tzw. lepszą partię sygnalizowało instrumentalne traktowanie małżeństwa i wszechpotężną, chociaż tabuizowaną rolę pieniądza. Niezależnie od tego literatura lat 20. i 30. XIX wieku, z charakterystycznym dla niej przesunięciem wobec rzeczywistości, wyłowiła staropanieństwo jako problem społeczny, wzmacniając je przy tym i wyposażając stopniowo w nową siatkę powiązanych z nim znaczeń.

25 K. Kittredge *That Excellent Miss Bates*, „Journal of the Jane Austen Society of North America – Persuasions” 1995 no. 17, s. 26-30.

26 C. Dauphin *Historie d'un stéréotype*, s. 220.

27 V. Nahoum *La femme seule et la vieille fille, deux personages, deux auteurs: Michelet et Balzac, w: Madame ou Mademoiselle?*, s. 268-270.

28 A. Pytlak *Walory źródłowe „Komedii ludzkiej” Honoriusza Balzaka*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 1997/1998, t. LII/LIII, sectio F, s. 129-147.

Sankcja satyryczna kobiet niezamężnych jako narzędzie kontroli społecznej

Decydującą rolę w piętnowaniu, a w konsekwencji i stereotypizacji staropanieństwa odegrał dyskurs humorystyczno-satyryczny²⁹. Operujący konstrukcjami dyskredytującymi kobiety niezamężne był zapisem męskiego doświadczenia w relacjach międzypłciowych. Wydaje się, że można go uznać za kolejną próbę poskromienia kobiet, które wymykały się patriarchalnej podległości mężom zapisanej w pruskim powszechnym prawie krajowym z 1794 roku czy wydanym w 1804 roku we Francji kodeksie cywilnym. Opóźniając zamążpójście, manifestując swoje aspiracje intelektualne, kobiety wdzierały się do sfery publicznej, czym burzyły – jak sądzono – boski porządek naturalny. Na gruncie niemieckim wymienić należy tu Karla Juliusa Webera (1767-1832) i jego pełen inteligentnego dowcipu dwunastotomowy zbiór pism satyryczno-humorystycznych pt. *Demokritos oder hinterlassene Papiere eines lachenden Philosophen* powstały w latach 1832-1840 (do 1908 roku wznawiany dziesięciokrotnie). Słowo pisane zostało wzmocnione przekazem graficznym w postaci całej galerii karykaturalnych typów starych pańien publikowanych m.in. na łamach „Fliegende Blätter”, pisma ilustrowanego wydawanego od 1844 roku w Monachium. We Francji z kolei w nurt ten wpisywała się twórczość Honoré Daumiera (1808-1879), którego seria prac ośmieszała przede wszystkim aspiracje intelektualne niezamężnych kobiet³⁰.

Właśnie z latami 30. XIX wieku można powiązać zakończenie procesu stereotypizacji i stygmatyzacji kobiet niezamężnych. Walnie przyczyniła się do tego francuska literatura – jej ogromna popularność w Europie spowodowała, że również na ziemiach polskich starym pannom zaczęto przypisywać te same złośliwe, prześmiewcze i dyskredytujące cechy. Stało się tak m.in. za sprawą szkiców fizjologicznych, gatunku pokrewnego obrazom rodzajowym, który był popularny od połowy lat 20. XIX wieku³¹. Stanowił on wyraz swego rodzaju sprzeciwu wobec modnej wówczas skłonności do eksponowania uczuć i emocji w literaturze na rzecz dyskursu racjonalnego, jasnego i par naukowego, nawiązującego do przyrodoznawstwa. Jego cechą charakterystyczną było przedstawianie tematu społecznego z „przymrużeniem oka”, ze

29 E. Sidoruk *Granice satyry*, Instytut Filologii Polskiej, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2018, s. 17-33.

30 K. Baumgarten *Hagenstolz, und Alte Jungfer*, s. 65 i nast.; B. Kuhn *Familienstand: ledig*, s. 28.

31 Na temat szkiców fizjologicznych jako gatunku literackiego zob. J. Kamionkova *Obyczaj romantyczny. Rekoncesans*, w: *Problemy polskiego romantyzmu. Seria pierwsza*, red. M. Żmigrodzka, Z. Lewinówna, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 364-366.

stanowiska humorysty i badacza-obszawatora. Fizjologie, bo tak ten gatunek nazywano po sukcesie napisanej w tym stylu przez Balzaka *Fizjologii małżeństwa* (1829), stały się w latach 30. bardzo popularne we Francji, na rynku wydawniczym, zaś publikacje tego rodzaju ilościowo przewyższały wszystkie inne. Tworzyły stypizowane portrety osadzone w realiach życia codziennego w wielkim mieście. Wśród tych miejskich typów znalazła się również stara panna. Żartobliwe, ale także złośliwe i ośmieszające opisy definiowały jej zachowania, słabości, wygląd zewnętrzny, słowem wszystko, czego trzeba, by skonstruować pewien typ czy „gatunek” kobiety, który ujęty w ramy naukowe wydawał się właściwie niemożliwy do zakwestionowania³². Autorzy, zgodnie z naukowym podejściem, stworzyli typologię starych panien, wprowadzając pojęcie zawinionego i niezawinionego staropanieństwa, a także badali genezę ich zachowań, co w drugiej połowie XIX wieku znalazło swoją kontynuację w medykalizacji dyskursu dotyczącego staropanieństwa. Wraz z postępem nauk medycznych, a zwłaszcza ginekologii i różnych teorii rozwoju społecznego, przybawało rozpraw, w których „naukowo” stwierdzano negatywne dla kobiet skutki życia w celibacie. Retoryka tego typu sięgała korzeniami oświecenia i słynnego stwierdzenia Rousseau, że człowiek nie jest stworzony do życia w celibacie. W tym kontekście staje się terapia zapisana chorej dziewczynie przez lekarza w jednej z bajek La Fontanie: „*Prenez vite un mari*”³³. W końcu wieku XIX w medycynie pojawiły się jednak uporządkowane wywody na temat wpływu niewypełnienia przez kobiety ich podstawowego zadania – czyli urodzenia dziecka – na charakter, stan zdrowia, a nawet wygląd zewnętrzny. Ta „zemsta utraconej natury”, a więc niespełnione macierzyństwo, miała powodować różne stany: od wyczerpania i ciężkich przypadków melancholii przez choleryczność aż do obłądki, a zwłaszcza jego formy określanej jako *furor uterine*, czyli „wściekłość macicy”³⁴.

Rozwój XIX-wiecznego, zorientowanego płciowo dyskursu na temat niezamężnych kobiet wskazuje więc, że negatywny stereotyp starej panny stanowił instrument wskazujący im właściwy sposób życia, mimo iż samotność kobieca była naturalnym elementem życia społecznego. W ówczesnym mieszczańskim świecie, z wyraźnie oddzielną przestrzenią dla kobiet

32 Zob. np.: L. Couailhac *Physiologie du célibataire et de la vieille fille*, Paris 1841.

33 C. Dauphin *Historie d'un stéréotype*, s. 218.

34 K. Baumgarten *Hagenstolz und Alte Jungfer*, s. 116-119; zob. też: K. Schmersahl *Medizin und Geschlecht. Zur Konstruktion der Kategorie Geschlecht im medizinischen Diskurs des 19. Jahrhunderts*, Leske Budrich, Opladen 1998, s. 176 i nast.

i mężczyzn, stał się bronią do walki z kobietami przejawiającymi aspiracje intelektualne, polityczne czy zawodowe.

W XIX wieku dyskurs ów budował kolejne wyobrażenia starych panien: od nieszczęśliwych, bo niespełniających się w małżeństwie, przez zdzieliniałe histeryczki i plotkary żyjące cudzymi sprawami, po komiczne hybrydy obu płci. Moc wykreowanego stereotypu była tak silna, że nawet późniejsze zamążpójście osoby, której przyczepiono taką etykietkę, nie zmieniło jej postrzegania i wciąż traktowano ją jako kobietę naznaczoną staropaniństwem. Zakaz łączenia życia rodzinnego z pracą zarobkową, przybierający niekiedy postać ustawy, tak jak w przypadku nauczycielek w państwie pruskim (od 1892 roku)³⁵, zmuszał też do wyborów między małżeństwem i macierzyństwem a okupioną piętnem starej panny samorealizacją w innych sferach życia społecznego. Druga połowa XIX wieku przyniosła pewne zmiany. Wraz z przemianami społeczno-gospodarczymi, które wywołały trudności ekonomiczne wielu rodzin z warstw średnich i wyższych, jak również z sukcesami zorganizowanego ruchu kobiecego dyskurs stał się przestrzenią negocjacji, wypracowania alternatywnych scenariuszy biografii kobiet. Równoległe jednak replikowany w nim stereotyp komicznej i lekceważonej starej panny był narzędziem mającym przekonać młode kobiety do małżeństwa „z rozsądku”, traktowanego jako forma materialnego zabezpieczenia przyszłości³⁶.

Recepcja zachodnioeuropejskiej figury starej panny w polskim dyskursie literacko-publicystycznym

Z dotychczasowych badań wynika, że piśmiennictwo Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nie operowało figurą starej panny. Pisano o kobietach, jako podmiocie zbiorowym, często zwracając uwagę na przywary niewieście. Dzielono je na żony, wdowy i panny – jak u Potockiego: „Żadna wstydliva panna, wdowa i mężatka / Nie mówi, nie bawi się z mężczyzną bez świadka”³⁷

35 B. Kuhn *Familienstand: ledig*, s. 65. Na Śląsku jeszcze w okresie międzywojennym (w latach 1926-1938) obowiązywała ustawa celibatowa dla nauczycielek. A. Glimos-Nagórska *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922-1939)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2000, s. 185.

36 [W. Reichsteinowa] *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących ułożony dla użytku tychże przez Wielkopolankę* [Poznań 1891], s. 6.

37 J.S. Bystroń *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 1, Wydawnictwo Trzaska, Evert, Michalski, Warszawa [1933], s. 119.

– jednak bez wyodrębniania oddzielnej kategorii starych panien. Tych przecież nie brakowało, co wykazują badania demograficzne i co potwierdza Krasicki w *Panu Podstolim* zwracając uwagę, że nie wszystkie kobiety w młodym wieku stawały na ślubnym kobiercu: „dawniej panna w lat dwadzieścia kilka idąca zamąż [...] teraz częstokroć i w czterdziestym roku jest matką”³⁸. O starych pannach wspomina się zazwyczaj w kontekście rezydentek dworu magnackiego czy szlacheckiego. Jędrzej Kitowicz, pisząc o fundacji panien kanoniczek ordynatowej wdowy Zamoyskiej, którą ta założyła w Warszawie w 1749 roku, zwraca uwagę na kobiety „w lata podeszłe, którym stracona do zamęścia nadzieja”, ale bez jakiegokolwiek wartościowania tej sytuacji³⁹. Wydaje się jednak, że etykieta starej panny jako kobiety która nie podjęła przypisanych jej przez naturę zadań żony, była zakorzeniona w świadomości społecznej i ugruntowana jako opozycyjna wobec powszechnego przekonania o przeznaczeniu kobiety do małżeństwa i macierzyństwa. Kazimierz Władysław Wójcicki, pisząc o polskich szlachciankach w pracy *Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800-1830)*, wydanej w 1875 roku, stwierdził, że w poprzednim stuleciu rzadko się zdarzało, by kobieta nie wyszła za mąż, stąd też przypadki starych panien były przedmiotem kpin. Jednak dwudziestoletnia Klementyna Tańska, późniejsza Hoffmanowa, w *Pamiętce po dobrej matce* wydanej w 1819 roku, kreśląc negatywny obraz pozostającej w stanie panińskim starszej kobiety (ciotki niejakiej pani D.), poprzez swoje egzemplum gani wady kobiecego charakteru, a nie konsekwencje „braku męża”. Autorka zresztą nie określa bohaterki tego opisu mianem starej panny, dodając jedynie, że była to „osoba już niezbyt młoda”⁴⁰. Stwierdza również, że społeczny odbiór kobiety niezamężnej zależy przede wszystkim od tego, jak się będzie zachowywała i czemu poświęci swoje życie. Tym poglądom Hoffmanowa dała również wyraz w swojej powieści *Krystyna* z 1841 roku, w której skreśliła pozytywny obraz kobiety samodzielnej, światłej, żyjącej bez opieki mężczyzny.

Zainteresowania kwestią staropanieństwa nie zdradzają także łamy pierwszego czasopisma przeznaczonego dla kobiet i redagowanego wyłącznie przez kobiety, czyli „Pierwiosnka”, wychodzącego w Warszawie w latach

38 Tamże, s. 122.

39 J. Kitowicz *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III*, PWN, Warszawa 1985, s. 38-39.

40 K. z Tańskich Hoffmanowa *Pamiętka po dobrej matce*, w: *Wybór dzieł Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*. Wydanie jubileuszowe, t. 5, Kraków 1898, s. 113, 130.

1838-1843⁴¹. Obaw przed samotnością nie eksponują liczne wówczas poradniki. Tematu tego nie podjęła ani Aniela Rosiękiwiczowa (*Nauka moralna dla płci żeńskiej krótko zebrana i na zasadach religii wsparta*, Krzemieniec 1823), ani Zofia z Czartoryskich Zamoyska (*Rady matki spisane dla córki w dzień ślubu*, Warszawa 1825)⁴². Dopiero poradniki wydawane w drugiej połowie XIX wieku odnoszą się – chociaż też nie zawsze – do sytuacji kobiet, które nie stanęły na ślubnym kobiercu. O ile na przykład Anastazja z Jełowickich Dzieduszycka w *Gawędach matki* z 1872 roku nie poruszyła tej kwestii, to już pisząca kilka lat później, bo w 1879 roku, Teofila Brodowska (*Kobieta w rodzinie przez Bogumiłę*) przedstawiła stare panny ze współczuciem, ale bez ironii, natomiast Izabela Moszczeńska (*Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna*) w 1904 roku dawała im rady na samotne życie⁴³.

Druga połowa XIX wieku jest już jednak okresem, w którym motyw starej panny na stałe zagroził w polskim dyskursie nie tylko literackim, ale i publicystycznym⁴⁴. Zważywszy na przesunięcie wobec rzeczywistości kwestii tam poruszanych, można zaryzykować twierdzenie, że problem kobiet niezamężnych stał się widoczny i odczuwalny w przestrzeni publicznej w okresie międzypowstaniowym. Złożyć się mogło na to kilka przyczyn, w tym trudności ekonomiczne, będące m.in. konsekwencją represji po powstaniu listopadowym, jak również przeniknięcie na ziemie polskie wypracowanego na zachodzie Europy negatywnego stereotypu starej panny. Pojawia się on na ziemiach polskich dość nieoczekiwanie mniej więcej od lat 40. XIX wieku. Mimo że kwestia ta wymaga jeszcze szczegółowych analiz porównawczych, to jednak wstępnie można przyjąć, iż kanałem transmisyjnym była literatura

41 S. Walczewska *Damy, rycerze, feministki. Dyskurs emancypacyjny w Polsce*, Wydawnictwo eFKA, Kraków 1999, s. 30.

42 Obaw przed staropanieństwem nie odnajdziemy również m.in. w publikacjach: Eleonory Ziemickiej (*Mysli o wychowaniu kobiet*, Kraków 1841) i Emilii Płużańskiej (*Rady, przestrogi i nauki dla panien*, Warszawa 1848).

43 Bogumiła [Teofila Brodowska] *Kobieta w rodzinie*, Warszawa 1879, s. 71-76; I. Moszczeńska *Co każda matka swojej dorastającej córce powiedzieć powinna*, Warszawa 1904, s. 98-100. Również Wanda Reichsteinowa w *Poradniku dla młodych osób w świat wstępujących ułożonym dla użytku tychże przez Wielkopolankę* [Poznań 1891] napisała (s. 5), że kiedyś sama się z nich śmiała, ale obecnie dziewczęta są inaczej [tj. lepiej] wychowane i kształcone, więc będąc niezamężne, mogą żyć pozytywnie.

44 A. Martuszevska *Azyl czy więzienie. O domu starej panny w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, w: *Obraz domu w kulturach słowiańskich*, red. T. Dąbek-Wirgowa, A.Z. Makowiecki, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 1997, s. 79-88.

francuska, bardzo na ziemiach polskich popularna, czego świadomi byli już współcześni, zwracający uwagę na wszechobecną w pierwszej połowie XIX wieku paryżomanię. Dużą rolę odegrały tu wspomniane wyżej fizjologie, które jako rodzaj pisarstwa stawiający w centrum poszczególne typy ludzkie, były inspiracją dla rodzimych literatów. Tak jak we Francji stały się one narzędziem we wciąż zorientowanym płciowo, męskim dyskursie na temat niezamężnych kobiet. Poprzez satyrę, drwinę i ironię przyczyniły się do stygmatyzacji staropanieństwa. Niezamężne Polki w połowie XIX wieku, co zauważyła w swoich badaniach również Maria Wierzbicka⁴⁵, zostały więc poprzez ów dyskurs włączone do pewnego uniwersalnego typu, oddzielnego „gatunku” kobiet, które niezależnie od szerokości geograficznej były wyposażone w podobne atrybuty, cechy charakteru i wady.

Przysłużył się temu m.in. Józef Symeon Bogucki (1816-1855), który w 1844 roku wydał *Wizerunki społeczeństwa warszawskiego*, inspirowane, jak sam przyznał we wstępie, fizjologiami znad Sekwany⁴⁶. Autor kpił w nich przede wszystkim z kobiet z posagiem, które zwlekały z małżeństwem, czekając na tzw. lepszą partię: „Wielkiego Mogoła lub przynajmniej właściciela kopalni złota w Peru lub Chili”. W związku z tym mimo upływu lat odrzucały adoratorów, wciąż czekając na godnego wybranka. Stosowały przy tym do określania swego wieku tzw. kobiecą matematykę, gdyż zaraz po 29, 30. roku życia rozpoczynały rok 21, 22 itp, a po ukończeniu 39, 40 lat, ponownie miały lat 31⁴⁷. Ten mimo wszystko dość sympatyczny, chociaż gorzki w swoim wydźwięku obraz ewoluował. Posługujący się również gatunkiem fizjologii Aleksander Niewiarowski, w wydanej w 1855 roku *Galerji panien na wydaniu* skreślił już dość sarkastyczny portret kobiety niezamężnej. Oto stara panna jawi się u niego jako typ kobiety o zdecydowanie negatywnych cechach charakteru i atrybutach odcisniętych także na jej wyglądzie. Ma ona bowiem czerwony nos, cierpi na fluksję i ból zębów, jest „romansowa”, smaży konfitury, ma słabość do wirujących stolików i ekierki, jest dewotką w okularach, sieje

45 M. Wierzbicka *Kilka uwag...*, s. 455.

46 I. Węgrzyn *Jak zdobyć męża? Herkulesowe prace romantycznych panien na wydaniu*, w: *Prace Herkulesa – człowiek wobec wyzwań, prób i przeciwności*, red. M. Cieśla-Korytowska, O. Płaszczewska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2012, s. 490-491.

47 J.S. Bogucki *Wizerunki społeczeństwa warszawskiego. Szkice obyczajowe*, Warszawa 1844, s. 193-194, 196. Motyw oczekiwania na męża zamożnego, z pozycją, dominował w tym czasie nie tylko na zachodzie Europy, ale pojawiał się już w polskiej literaturze oświecenia. O tzw. kobieciej matematyce pisał sto lat wcześniej wspomniany wyżej William Hayley. K. Baumgarten *Hagenstolz und Alte Jungfer*, s. 68-69.

ziarno niezgody, jest despotyczna i „ma dwa dominujące gusta – bicie much trzepaczką i morriśonkie pigułki”. Przywary te miały dotyczyć kobiet niezamężnych po 36.-40. roku życia, gdyż zgodnie z wprowadzoną przez autora typologią dopiero wówczas można mówić o prawdziwej starej pannie. Młodsze, a więc mieszczące się w przedziale od ok. 28. do 36.-40. roku życia, to według niego panny stare, a kobiety niezamężne przed ukończeniem 28. roku życia – panny młode⁴⁸. Wizerunkowi takiemu daleko od obojętnego emocjonalnie etykietowania. W dyskursie męskim stara panna to konstrukt społeczny o bardzo wyraźnych rysach negatywnych, wzmocnionych komizmem i przez to jeszcze bardziej deprecjonujących⁴⁹. W porównaniu z piśmiennictwem zachodnioeuropejskim w polskim nie występują – co zauważyła już Wierzbicka – odwołania do argumentacji medycznej⁵⁰. Może to sugerować, że stereotyp przyjęty z Zachodu w latach 40. XIX wieku nie absorbował nowych treści, nie ewoluował więc równoległe wraz ze swoim pierwowzorem.

Próba destygmatyzacji. W kierunku reinterpretacji staropanieństwa

Z męskim obrazem staropanieństwa podjął walkę dyskurs kobiecy, dążący do przeorientowania myślenia zbiorowego. Nośny społecznie negatywny wizerunek starej panny skłonił do zabrania głosu młodej inteligentki (pokolenie 1815-1820), które doświadczały – jak zauważyła Maria Berkan-Jabłońska – „schizofreniczności” teorii i praktyki życiowej, a więc postulowanego wzoru i obserwowanej aktywności kobiet⁵¹. Dyskurs kobiecy to dyskurs rekonstruujący. Z jednej strony starał się zdjąć piętno z niezamężnych kobiet, głosząc, że nie każda jest powołana do małżeństwa, a co za tym idzie, może realizować się w innych sferach, z drugiej zaś strony wskazywał na konieczność zmian w systemie wychowawczo-edukacyjnym dziewcząt – zmian, które przygotowałyby je do samodzielnego życia. Przykłady tego typu ujęć nie były odosobnione. Pozytywny obraz staropanieństwa wykreowała m.in. pisząca pod pseudonimem Zbigniew Maria Sadowska z Brzezinów (ok. 1835-1892), prozaiczka

48 A. Niewiarowski *Galerja panien na wydaniu*, w: J.S. Bogucki *Wizerunki społeczeństwa warszawskiego. Szkice obyczajowe*, t. 2, wyd. 2, Warszawa 1855, s. 331, 333-334.

49 T. Sobieraj *Fabuły i „Światopogląd”*. *Studia z historii polskiej powieści XIX-wiecznej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 189.

50 M. Wierzbicka *Kilka uwag...*, s. 433.

51 M. Berkan-Jabłońska *Kobiecie kreacje w powieściach XIX-wiecznej literatki, Józefy ze Śmigiełskich Dobierzewskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2014 t. 105 nr 2, s. 79-80.

związana z wileńskim środowiskiem literackim, publikująca w 1861 roku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”⁵², czy też Józefa Śmigielska, później Dobieszewska (1820-1899), która w czasopiśmie „Kółko Domowe” za pośrednictwem powieści *Trzy pokolenia* propagowała pracę jako lekarstwo na brak własnej rodziny i życie w samotności⁵³. Na ziemiach polskich elementem potęgującym pozytywny obraz staropanieństwa było przywoływanie „wojennych narzeczonych”, o których poza Śmigielską pisał m.in. wspomniany wyżej Kazimierz Władysław Wójcicki, a więc niezamężnych kobiet wiernych ukochanym poległym w wojnach napoleońskich, powstaniu listopadowym, a później styczniowym⁵⁴. Staropanieństwo, wzmocnione tu bardzo silnym akcentem patriotycznym, miało wymiar najwyższej cnoty. W 1870 roku do debaty włączyła się Eliza Orzeszkowa. Publikując na łamach „Tygodnika Mód i Nowości” *Kilka słów o kobietach*, zwróciła uwagę przede wszystkim na niedostatek rzetelnego przygotowania do samodzielnej egzystencji w nowych, rodzących się strukturach kapitalistycznych⁵⁵. Z kolei Teofila Brodowska (1837-1911) w szkicu *Kobieta w rodzinie* z 1879 roku rozprawiała się z wysmiewanymi przywarami kobiet niezamężnych, twierdząc, że piętnowana u nich drażliwość, niezadowolenie z siebie, błahe upodobania, przywiązanie do małych zwierząt, zwłaszcza kotów, czy niestosowne do wieku ubranie i zachowanie zdarzają się również u tych osób, które realizują przypisane płci wzorce⁵⁶.

Dyskurs ten na przełomie XIX i XX wieku ewoluował i pod wpływem sukcesów ruchu kobiecego oraz modernistycznej wizji „nowej kobiety” stawał niezamężne kobiety w nowych kontekstach. Zmiany w zakresie i formach edukacji dziewcząt, w tym także zawodowej, wskazywały na to, że sankcja satyryczna przestała odgrywać swoją rolę. Zdają się o tym mówić również wyniki ankiety przeprowadzonej w 1902 roku przez redakcję czasopisma „Bluszcz”⁵⁷. Z opublikowanych na łamach pisma ponad trzydziestu

52 H. Duninówna *Kobieto, puchu marny*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965, s. 124.

53 M. Berkan-Jabłońska *Kobiece kreacje w powieściach...*, s. 97-101.

54 K.W. Wójcicki *Niewiasta polska w początkach naszego stulecia (1800-1830)*, Warszawa 1875, s. 2-3.

55 Artykuły Elizy Orzeszkowej zostały zebrane i opublikowane w formie książki: E. Orzeszkowa *Kilka słów o kobietach*, wyd. 2, Warszawa 1874. Refleksje na temat obrazu „starej panny” w twórczości Orzeszkowej zob. Ostoja [Józefa Sawicka] *Stara panna w utworach Orzeszkowej*, „Kraj” 1891 nr 13, s. 15-16.

56 Bogumiła [Teofila Brodowska] *Kobieta w rodzinie*, Warszawa 1879, s. 71-76.

57 *Słówko o pannach i do panien. Kwestionariusz „Bluszczu”*, „Bluszcz” 1902 nr 15, s. 169-170.

odpowiedzi na tzw. kwestionariusz paniński wynika, że czytelniczki, panny z tzw. dobrych domów, pozytywnie wartościowały pracę na własne utrzymanie oraz samotne życie. Ta afirmacja samotności nie była jednak bezwarunkowa, gdyż samodzielność i praca musiały być poprzedzone odpowiednią edukacją i łączyć się ze służbą na rzecz innych. Społeczna użyteczność kobiet niezamężnych miała według tej narracji destygmatyzować stare panny. W ten sposób na przełomie wieków do dyskursu literackiego i publicystycznego był włączany nowy zestaw znaczeń, które wiązały staropanieństwo ze świadomą decyzją i dążeniem kobiet do samorealizacji poza małżeństwem. Stanowiły one wyraz swoistej mody na samodzielność, która wyrosła w ze sprzeciwu wobec postawy charakterystycznej dla wcześniejszego pokolenia, reprezentowanego przez Martę, bohaterkę powieści Elizy Orzeszkowej z 1873 roku⁵⁸. Publicystyka kobieca m.in. głosem Eugenii Żmijewskiej przekonywała, że nie ma już śmiesznych, pretensjonalnych kobiet robiących wszystko, by stać na ślubnym kobiercu. Aktywność zawodowa miała wyeliminować stare panny, gdyż „coraz szerszy zastęp kobiet niezamężnych otrząsa się z tego tytułu – nie przez zamążpójścia, lecz przez pełne godności znoszenie swego losu, przez wyższe pojęcie ludzkich celów i zadań”⁵⁹. Podobnie uważała Zofia Seidlerowa, od 1906 roku redaktorka „Bluszczu”, która starała się „przepisać” kobiecą samotność, przekonując, że nie wypełnia jej już doświadczenie piętna i wykluczenia.

Obawa przejścia przez życie bez tytułu mężatki dla samodzielnie dojrzalej kobiety straciła dawną siłę. Śmieszność i politowanie, przywiązywane niegdyś do postaci starej panny, zniknęły wobec tylu pożytecznych, poszanowanie, a często i wdzięczność budzących celów, które i niezamężnym kobietom zapełniają istnienie. Przytem kobiety dzisiejsze są nierównie mniej zależne od sądów „świata”, niż niemi były nasze siostry z przed laty.⁶⁰

Głosami tymi kobiety podjęły starania o przeorientowanie zbiorowego myślenia o powołaniu swojej płci. Dla większości jednak te nowe ramy interpretacyjne kobiecej samotności były trudne do zaakceptowania. Jak

58 I. Jarosińska *Edukacja nie-sentymentalna*, s. 75-76.

59 eż [E. Żmijewska] *Zanik staropanieństwa*, „Bluszczy” 1903 nr 8, s. 90.

60 Z. Seidlerowa *Nowe ideały na strych fundamentach*, „Bluszczy” 1904 nr 34, s. 398.

zauważyła jedna z starszych czytelniczek „Bluszczu”, moda na samodzielność i samotne życie miała swoje źródła w „zachciankach fałszywej emancypacji”, która odводziła kobiety od macierzyństwa i budowała przekonanie, że „małżeństwo uważane jest jako poniżające kobietę okowy”⁶¹. Natomiast Iza Moszczeńska, omawiająca w 1904 roku na łamach „Przeglądu Pedagogicznego” odpowiedzi nadesłane na wspomniany kwestionariusz paniński, przyczyn niechęci do zakładania rodziny upatrywała w bankructwie małżeństwa jako instytucji mającej dać kobietom spełnienie. To nie afirmacja samotności, ale nieszczęśliwe związki w najbliższym otoczeniu, brak odpowiednich kandydatów na mężów i marzenia o partnerskich relacjach w związku spowodowały, że wydawało się, iż piętno starej panny przestało mieć moc sprawczą. Obawy przed rozczarowaniem i pogrzebaniem rozbudzonych w toku edukacji aspiracji intelektualnych były według Moszczeńskiej na tyle silne, że skłaniały przynajmniej część młodych kobiet mających wpływ na swoje dalsze losy do odrzucenia małżeństwa i pracy na własne utrzymanie oraz poszukiwania sensu życia w działalności na rzecz innych⁶².

Postawa respondentek miała jednak charakter deklaracyjny. Na temat realnego znaczenia kobiecego kontradyskursu i tym samym stabilizującej tradycyjny porządek płci funkcji figury starej panny wypowiedział się Bolesław Londyński (właściwie Mieczysław Rościszewski, 1855-1928) w opublikowanym w 1905 roku zbiorze *Panna dorosła w rodzinie i w społeczeństwie*. Twierdził on, że co prawda kobieta w niczym nie ustępuje mężczyźnie, ale to przekonanie upada w konfrontacji z odbiorem społecznym tych, które wybrały samodzielne i niezależne życie.

Bądź jak bądź, życie kobiety samotnej i pracującej samodzielnie należy do rzędu sztuk towarzyskich, jakim żaden współczesny magik nie podoła. Szarpanie czci, plotka i obmowa, interesowanie się każdym szczegółem, każdym ruchem panny samodzielnej – stawia ją w tak drażliwych warunkach, że byłaby wręcz nierozsądną, gdyby, w dzisiejszym stanie rzeczy, chciała występować do walki z otwartą przyłbicą i nic sobie z niczego nie robić.⁶³

61 Stara panna *Jeszcze jedna odpowiedź na kwestionariusz paniński*, „Bluszcz” 1903 nr 6, s. 70.

62 I. Moszczeńska *Współczesne panny (Wnioski z kwestionariusza Bluszczu)*, „Przegląd Pedagogiczny” 1904 nr 7, s. 77-78.

63 M. Rościszewski *Panna dorosła w rodzinie i społeczeństwie. Podręcznik życia praktycznego dla dziewcząt polskich wszelkich stanów*, Warszawa 1905, s. 214.

Wykreowane w literaturze i publicystyce piętno starej panny nie straciło więc swojej sprawczości. W tej sytuacji obwieszczony na łamach „Bluszczu” zanik staropanieństwa pogłębiał wspomnianą „schizofreniczność” teorii i praktyki, przynosząc kobietom zamiast spełnienia w nowych, zapewniających im podmiotowość rolach kolejne rozczarowania, co zauważyła zresztą jedna z respondentek wspomnianej ankiety.

„Coś się popsulo w państwie duńskim” – powiedziałyby nieboszczyk Hamlet. Kobiety stoją obecnie na rozdrożu. Wykształcenie, czytanie wpoilo w nie pewne lekceważenie życia i obowiązków, które dotąd były ich udziałem; przed umysłami chciwymi i spragnionymi wiedzy i szerszego życia ukazują się nowe horyzonty. Dwie drogi stoją otworem – do obydwóch dochodzi się po cierpieniach i... idzie się dalej po cierpieniach.⁶⁴

Podsumowanie

Ukazywanie w krzywym zwierciadle kobiet, które nigdy nie stanęły na słubnym kobiercu, sięgające wieku XVIII, stało się narzędziem kształtowania oczekiwanych zachowań u „drugiej płci” w świecie zdominowanym przez męskie hierarchie wartości. W pierwszej połowie XIX wieku ten sposób ich postrzegania zakorzenił się w kulturze europejskiej, a figura starej panny stała się atrakcyjnym motywem w literaturze, zwłaszcza humorystycznej, i w ten sposób przeniknęła do zbiorowego myślenia, budując wykluczenie społeczno-familijne tej kategorii samotnych kobiet. Dotyczyło to także ziem polskich, gdzie zasadniczo od lat 40. XIX wieku w literaturze i publicystyce stare panny były wyposażane w zestaw tych samych przywar i słabości co na Zachodzie. W drugiej połowie XIX wieku polski dyskurs nie absorbował już jednak nowych treści, które w Europie Zachodniej pojawiły się przede wszystkim wraz medykacją podejścia do staropanieństwa. Miał on więc moc sprawczą, wyodrębnił stare panny jako oddzielną kategorię kobiet i zepchnął je na margines jako te, które nie spełniały wyznaczanych im zadań i ról społecznych. Stał się więc narzędziem petryfikacji tradycyjnych struktur familijnych, odpowiadających wizji społeczeństwa mieszczańskiego. W końcu XVIII i na początku XIX wieku był bronią do walki z kobietami przejawiającymi aspiracje intelektualne czy polityczne, a w drugiej połowie XIX wieku

64 A. Wyleżyńska *Nasz Kwestyoniariusz Panieński. XIII*, „Bluszczy” 1902 nr 39, s. 462.

także i tych, które nie chciały traktować małżeństwa w kategorii materialnego zabezpieczenia na przyszłość. Wyniki badań historycznych wskazują przy tym, że piętno starej panny było w dużej mierze konstrukcją literacko-obyczajową i nie materializowało rzeczywistych obaw, a przynajmniej nie w takim zakresie, jak wynikałoby to z tekstów epoki. Jednak prześmiewczy stereotyp kobiet niezamężnych wszedł do repertuaru społeczno-kulturowych symbolicznych odniesień i zawłaszczył struktury mentalne, wywołując dysonans między rzeczywistością a jej dyskursywną interpretacją. Dysonans ten na przełomie wieku XIX i XX wygenerował kobiecy kontradyskurs afirmujący staropanieństwo, wiążący je z pożyteczną społecznie pracą zarobkową. Zapoczątkował tym samym – jak wskazują współczesne badania socjologiczne⁶⁵ – wciąż trwający proces przeorganizowania symbolicznych, negatywnych i stygmatyzujących odniesień łączących się ze stereotypem starej panny przez włączenie w treści wypełniające ramy interpretacyjne kobiecej samotności figury niezależnej, samodzielnej i spełnionej singielki.

65 J. Helios, W. Jedlecka *Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet*, Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa. Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2016, s. 93-96.

Abstract

Agnieszka Szudarek

UNIVERSITY OF SZCZECIN

The Stigma of the Old Spinster: The Evolution and Social Function of Literary and Journalistic Discourses on Unmarried Women in the Nineteenth Century

Szudarek explores the emergence of the negatively connoted figure of the "old spinster" among Europe's privileged classes in the nineteenth century. She juxtaposes historical research on unmarried women with literary and journalistic discourses and demonstrates that the label of the old spinster, which stigmatised women and led to their exclusion, emerged in Western Europe along with bourgeois society at the turn of the eighteenth and nineteenth century. It responded to the need to subordinate women to the male hierarchies that came to dominate the public sphere. Works of literature carried figure of the old spinster to other geographical areas such as the Polish lands. The materials examined suggest that the marginalisation and exclusion of unmarried women from both society and family structures was a literary or formal construct rather than a reflection of actual social relationships.

Keywords

stereotype of the old spinster, unmarried women in the nineteenth century, nineteenth-century literature and journalism, social change in the nineteenth century, women's history